

# RESOVIA SACRA

STUDIA TEOLOGICZNO-FILOZOFICZNE  
DIECEZJI RZESZOWSKIEJ  
ROK 24 (2017)

NUMER JUBILEUSZOWY  
Z OKAZJI 25-LECIA  
DIECEZJI RZESZOWSKIEJ

Rzeszów 2017

KS. WIESŁAW MATYSKIEWICZ

**APOSTOŁ UBOGICH. ZARYS HISTORYCZNO-  
-SPOŁECZNY DZIAŁALNOŚCI ŚW. BRATA ALBERTA  
NA TLE EPOKI**

Święty Brat Albert – Adam Chmielowski na tle czasu, w jakim żył, był niezwykłą postacią, fascynował swoim talentem artystycznym, ale przede wszystkim osobliwym spojrzeniem na człowieka, w wymiarze jego godności, szczególnie na człowieka ubogiego, który często doznaje wykluczenia społecznego z powodu statusu materialnego. Dlatego został nazwany „Bratem naszego Boga”<sup>1</sup>. Jego postać jest rozpoznawalna przez ludzi nauki, sztuki i polityki, a nade wszystko przez ubogich, którym on sam służył, a dziś wiele osób poprzez różne dzieła realizuje jego wezwanie: „trzeba być dobrym jak chleb”<sup>2</sup>. Nazwano go „Apostolem ubogich”, ze względu na miłosierdzie, które czynił wobec potrzebujących. Ta działalność była podstawą do ogłoszenia przez Sejm Rzeczypospolitej Polski roku 2017, Rokiem Świętego Brata Alberta – Adama

---

KS. DR WIESŁAW MATYSKIEWICZ, kapłan diecezji rzeszowskiej, doktor socjologii, wykładowca UR i WSD w Rzeszowie. Kontakt: wmatyskiewicz@wp.pl

1. Zob. K. Wojtyła, *Brat naszego Boga*, Wrocław 2016.
2. O. Bernard, *Duchowość Brata Alberta*, Kraków 1938, s. 135. O. Bernard – karmelita przywołuje słowa św. Brata Alberta na podstawie relacji świadków. Cały tekst brzmi: „Powinno się być dobrym jak chleb. Powinno się być jak chleb, który dla wszystkich leży na stole, a którego każdy może kęs dla siebie ukroić i nakarmić się jeśli jest głodny”.

Chmielowskiego<sup>3</sup>. Rok Brata Alberta zainauguował Episkopat Polski w setną rocznicę jego urodzin, 25 grudnia 2016 r. Warto przyrzeć się tej postaci, aby uczyć się od niego czynienia miłosierdzia i spojrzenia z miłością na drugiego człowieka, zwłaszcza tego, który jest na marginesie życia, wykluczony ze społeczeństwa tylko dlatego, że jest ubogi.

## 1. Lata młodzięcze i trudny okres powstania styczniowego

Okres życia Adama Chmielowskiego przypadł na trudne czasy, gdy Polska była wymazana z mapy Europy i zagarnięta przez zaborców: Rosję, Prusy i Austrię. Adam urodził się w rodzinie ziemiańskiej 20 sierpnia 1845 r. we wsi Igołomia. Lata jego dzieciństwa naznaczone były cierpieniem. 25 sierpnia 1853 roku Adam utracił ojca. W 1855 r. otrzymał stypendium rządowe i wyjechał do szkoły w Sankt Petersburgu, gdzie rozpoczął edukację w Korpusie Kadetów. Jednak w 1858 r. matka, w obawie przed rusyfikacją, przeniosła Adama do Warszawy, gdzie uczył się w Gimnazjum Realnym Jana Pankiewicza, tam też zdobył gruntowną wiedzę, wychowanie religijne i patriotyczne. Po śmierci matki 28 sierpnia 1859 r., Adama przekazano pod opiekę siostry ojca – Petroneli Chmielowskiej. Młody Chmielowski kontynuował naukę w Instytucie Politechnicznym i Rolniczo-Leśnym w Puławach. W tym okresie włączył się w działalność konspiracyjną. W czasach studenckich zaangażował się w ruchy wyzwolenicze, a gdy w 1863 r. wybuchło powstanie styczniowe przyłączył się do niego czynnie i walczył przeciwko caratowi. Po bitwie pod Grochowiskami wraz z oddziałem przeszedł do Galicji; zostali pojęmani przez Austriaków, ale Adamowi udało się uciec z niewoli i powrócił do powstańców. Niestety, w bitwie pod Mełchowem został ranny i wzięty do niewoli. Trafił do szpitala, gdzie w prymitywnych warunkach amputowano mu nogę. Dzięki staraniom rodziny wyostał się z niewoli i pojechał do Paryża. Jego pasją życiową było malarstwo, dlatego podjął studia malarskie w Paryżu, a kontynuował je w Warszawie, Belgii i Monachium<sup>4</sup>.

---

3. Uchwała Sejmu Rzeczypospolitej Polski z dnia 22 czerwca 2016 r. w sprawie ustanowienia roku 2017 Rokiem Adama Chmielowskiego [Dz.U. 2016 nr poz. 629].

4. Zob. A. Różycki, *Święty Brat Albert*, Kraków 2003. Okres powstania styczniowego z jego konsekwencjami i układami, które po nim nastąpiły trafnie opisał Norman Davis. Por. N. Davis, *Boże igrzysko. Historia Polski*, t II, tłum. E. Tabakowska, Kraków 1991, s. 437–463.

## 2. Tło społeczno-gospodarcze epoki św. Brata Alberta

Wiek XIX dla krajów Europy i Ameryki Północnej to czas rewolucji przemysłowej, którą znamionował rozwój maszyn. Zmiany techniczne spowodowały rozwój gospodarczy, a co za tym idzie, przemiany ekonomiczne<sup>5</sup>. Na ziemiach polskich w zaborze rosyjskim i austriackim zaborcy nie pozwalali na taki rozwój gospodarczy, ponieważ podnosiłoby to rangę tych ziem i bogacenie obywateli pochodzenia polskiego. Nie tylko nie pozwalali na ten typ rozwoju, ale dokonywali prześladowań politycznych, religijnych i społecznych<sup>6</sup>. Można więc stwierdzić, że przy szybkim tempie industrializacji ówczesnego świata tereny ziem polskich pod zaborem stosunkowo słabo rozwijały się gospodarczo. Jednak wraz z powolną industrializacją postępowała urbanizacja i duże masy ludności wiejskiej przemieszczały się za pracą do większych ośrodków miejskich.

Spoglądając na Kraków, miasto działalności św. Brata Alberta, należy zauważyć, że w tym okresie miało swoje wzloty i upadki. Po kongresie wiedeńskim powstała Rzeczypospolita Krakowska (Kraków i okoliczne trzy miasta), która z jednej strony była wolna, niepodległa i neutralna, ale z drugiej strony pozostawała pod opieką trzech zaborców. Wtedy miał miejsce rozwój Krakowa, który stał się mocnym ośrodkiem myśli polskiej. Po wybuchu powstania listopadowego w Królestwie Kongresowym nastąpił bardzo duży napływ uciekinierów z armii rosyjskiej oraz powstańców, co ściągnęło gniew mocarstw zaborczych, szczególnie Rosji i Austrii. Do miasta wkroczyły najpierw wojska rosyjskie, a następnie austriackie. Taki stan, w którym funkcjonowała Rzeczypospolita Krakowska, kontrolowana całkowicie przez zaborców, trwał do 1846 r. Wówczas zawarto traktat pomiędzy Rosją i Austrią i przydzielono Kraków do Galicji, pod zabór austriacki<sup>7</sup>. Od tej pory miasto było kontrolowane politycznie, ale również gospodarczo, co spowodowało zahamowanie jego rozwoju.

Rzeczywistość opisaną powyżej zastał Adam Chmielowski, gdy przybył do Krakowa w 1884 roku. Widząc nędzę wielu osób opuszczonych i zbiedniałych podjął opiekę nad nimi. Bieda i nędza była wynikiem wielu czynników, z jednej strony polityka władz nie sprzyjała rozwojowi, a z drugiej przemiany związane z rewolucją przemysłową spychały ogromne rzesze ludzi w stan biedy. Masowe przemieszczanie się chłopów z wiosek do miasta spowodowały pojawienie się nowych problemów. Brak odpowiednich predyspozycji i kwalifikacji zawodowych nie pozwalał wszystkim chętnym na podjęcie pracy, dlatego osoby te

5. J. Turowski, *Socjologia. Wielkie struktury społeczne*, Lublin 1994, s. 239–243.

6. Zob. N. Davis, dz. cyt., s. 113–149; 182–210.

7. Tamże, s. 422–428.

zasilały szeregi bezrobotnych. Ci natomiast, którzy podejmowali pracę w zakładach i fabrykach, byli oszukiwani lub słabo opłacani. Prymitywne zabezpieczenia zatrudnionych sprawiały, że wiele osób traciło zdrowie, przyplącało to trwałym kalectwem, a nawet śmiercią. Ze względu na brak ubezpieczeń społecznych, osoby, które doznały uszczerbku na zdrowiu, stawały się bezrobotnymi, bez środków do życia, natomiast jedyni żywicieli rodziny, którzy ponieśli śmierć, pozostawiali swoich bliskich na łaskę i niełaskę instytucji filantropijnych<sup>8</sup>. Taki stan rzeczy powodował wzrost liczby bezdomnych, żebraków, dzieci porzuconych przez rodziców. Wielość czynników zwiększających biedę powinna pociągać za sobą konkretne działania. Niestety, wsparcie finansowe ówczesnych władz było na bardzo niskim poziomie. Pomoc z reguły obejmowała małą grupę nędzarzy; sprawę utrudniały też różne przepisy administracyjne. Dlatego biedni, którzy byli pozostawieni sami sobie, mogli liczyć na pomoc prywatnych dobroczyńców, a przede wszystkim na pomoc Kościoła<sup>9</sup>. Władze w zaborze austriackim troszczyły się w specyficzny sposób o biednych, wydając przepisy nakazujące ściganie włóczęgów, co miało na celu utrzymanie porządku publicznego. Jednak to nie rozwiązywało problemu<sup>10</sup>. Cesarz chcąc pozbyć się problemu ludzi ubogich, sprytnie obciążył tą troską Kościół, ponieważ wydał przepisy, w których nakazał związać państwową opiekę socjalną z działalnością Kościoła. Proboszczowie byli zobowiązani do zbierania ofiar od wiernych, które następnie przekazywali do gmin. Obowiązkiem proboszcza było też szukanie zatrudnienia dla bezrobotnych, umieszczanie bezdomnych w schroniskach, organizowanie zastępczych rodzin dla dzieci opuszczonych<sup>11</sup>. Kapłani, zgodnie z dekretem cesarza, podejmowali współpracę z państwem i w ten sposób kontynuowali dzieła miłosierdzia, lub zakładali nowe. Przy wielu parafiach funkcjonowały stołówki, zakładano szpitale, zakony prowadziły ochronki. Wszystkie te dzieła obowiązkowo musieli zapisywać, jako wykonane przez ówczesną władzę<sup>12</sup>. W ten sposób rządzący chcieli zapewnić sobie popularność wśród całej społeczności. Kościół, który został przez państwo bardzo mocno obciążony obowiązkami dzieł miłosierdzia, wykonywał je zgodnie ze swoim powołaniem, a to owocowało wysokim uznaniem społecznym oraz zbliżeniem wielu osób do Kościoła. Prowadzący te dzieła dostrzegali, że ubodzy, nędzarze,

8. T. Kamiński, *O ewolucji pomocy potrzebującym. Przyczynek do dziejów pomocy socjalnej i charytatywnej*, „Studia Gdańskie” XIII (2000), s. 58; J. Małecki, *Kraków na przełomie XIX i XX wieku*, „Nasza Przyszłość” t. 67 (1987), s. 12–14.

9. M. Piotrowska-Marchewka, *Nędzarze i filantropi*, Toruń 2004, s. 114–115.

10. Tamże, s. 57–58.

11. Tamże, s. 115.

12. J. Topolski, *Dzieje Polski*, Warszawa 1981, s. 281.

włączędzy tworzyli odrębną kulturę. Mieli pewne wzorce zachowań, a ich nowe role życiowe nie pozwalały na dostosowanie się do wypracowanych społecznie wzorców i zasad moralnych panujących w społeczeństwie. Dlatego też byli pogardzani, a ta pogarda wyzwała w nich samych wrogość do społeczeństwa. Tworząc własną subkulturę nie integrowali się społecznie i to jeszcze bardziej pogłębiało ich wykluczenie<sup>13</sup>. Troska Kościoła była skierowana do wszystkich ubogich, niezależnie od wyznania czy poglądów społecznych, bo każdy człowiek ma swoją godność. Taka postawa pełniących dzieła miłosierdzia była wysoko ceniona przez społeczeństwo.

### 3. Dzieła miłosierdzia św. Brata Alberta

Adam Chmielowski przybył do Krakowa w 1884 r. i od tego czasu całkowicie związał się z tym miastem. Przypadkowe spotkanie z sytuacją bezdomnych stało się bodźcem do podjęcia niezwyklej decyzji życia – ceniony zdolny malarz postanowił zrezygnować z kariery i przyjął żebraczy tryb życia. Zdecydował przeprowadzić się do ogrzewalni i zamieszkać wśród biedaków. Mieszkanie przy ulicy Basztowej dzielił z ubogimi, którzy do niego przychodzili<sup>14</sup>. Nawet malarstwo całkowicie podporządkował pomocy ubogim, ponieważ obrazy malował i sprzedawał, aby pomagać najbardziej potrzebującym. Dostrzegając jednak, że potrzeba czegoś więcej, dlatego 25 sierpnia 1887 r. w Kaplicy Loretańskiej kościoła Ojców Kapucynów w Krakowie przywdział szary habit III Zakonu św. Franciszka. Śluby zakonne złożył rok później, 25 sierpnia 1888 r., dając początek założonemu przez siebie Zgromadzeniu Braci Albertynów. Od tej pory znany jest jako Brat Albert. Trzy lata później, dostrzegając potrzebę pomocy kobietom, które również żyły na skraju nędzy, założył Zgromadzenie Sióstr Albertynek<sup>15</sup>. Istotą zgromadzeń było naśladowanie św. Franciszka: „Nie

13. J. Kumor, *Ubóstwo – ujęcie teoretyczne*, „Edukacja Humanistyczna” nr 1 (24/2011), s. 106–107.

14. Ł. Kruczewski, *Wspomnienia Łukasza Kruczewskiego*, 1 października 1951, w: *Chrześcijaństwo. Życie i duchowość wybitnych osobowości polskiego katolicyzmu*, t. I, red. B. Bejze, Warszawa 1976, s. 150. Kruczewski tak wspomina tamten czas i spotkanie z Adamem Chmielowskim. „Mogło to być w roku 1885, praktykowałem wtedy jako piętnastoletni chłopiec w zawodzie introligatorskim w Krakowie, na placu Matejki. Z okien pracowni widziałem często wchodzącego i wychodzącego z gmachu Akademii Sztuk Pięknych poważnego pana w czarnej pelerynie. (...) Nie wyglądał na ucznia Akademii, ale musiał korzystać z tamtejszej pracowni malarskiej. Na tymże placu, na terenie kościelnego cmentarza św. Floriana, dokładnie na rogu tegoż placu i ulicy Ogrodowej, stał nie istniejący dziś jednopiętrowy budynek, zwany starą szkołą, istna rudera, powoli rozbierana, pozbawiona podłóg. Był wtedy zupełnie opuszczony przez ludzi. Na gołej ziemi, w kształcie wianka siedziało 8 do 12 starców o wyglądzie żebraków, wśród nich „Pan w pelerynie”. (...) Później dowiedziałem się, że ten „Pan w pelerynie” to Adam Chmielowski, późniejszy Brat Albert”.

15. W. Kluz, *Adam Chmielowski Brat Albert*, Kraków 1975, s. 146–148.

chcemy być jakąś lichą, od początku prawie usychającą gałązką Rodziny Franciszkańskiej, idziemy prosto do źródła, chcemy naśladować wprost ubóstwo Św. Ojca Naszego Franciszka, który nie chciał mieć na własność, ani domu, ani miejsca, ani żadnej rzeczy”<sup>16</sup>. Brat Albert bardzo ciekawie i oryginalnie uzasadniał istnienie zgromadzenia, które założył, wskazując na wielowymiarowe ubóstwo ludzi głodujących, żebrzących, wykluczonych z życia społecznego, bezdomnych oraz nie mających opieki lekarskiej, mówił: „wy tylko dlatego istniejecie, ponieważ istnieją ubodzy, gdyby nie było ubogich, to by i was nie było potrzeba”<sup>17</sup>.

Sprzeciwiał się jałmużnie, którą postrzegał nie jako prawdziwą pomoc, ale jako nierozwiązujący problemu biedy, doraźny zabieg uspokajający sumienie bogatszych. Kiedy na początku swej działalności udał się ogrzewalni miejskiej na Kazimierzu, spotkał się tam z czymś, co trudno sobie wyobrazić. Tak później wspomina to doświadczenie: „Była to zniszczona budowla bez ogrodzenia, wewnątrz mieściła się jedna wielka sala, zaniedbana, bez podłogi, pełna śmieci, brudu i robactwa, w której tłoczyło się około dwustu osób, zdrowi razem z chorymi, młodzi chłopcy z pijakami i złodziejami. Pod zgniłą ścianą stała ławka, zajęta przez grających w karty, pod nią leżeli chorzy i umierający. Poprzez salę przechodziła rura z sąsiedniego, małego przedsiionka, gdzie stał piec, w którym stróż miejski miał obowiązek w razie zimna raz na dzień napalić. Pod tą rurą leżały dzieci, a z mokrych, rozwieszonych ubrań sypało się na nie robactwo. W sali raz po raz wybuchały sprzeczki i bójkę, pijący żądali od innych haraczu, aby kupić wódkę”<sup>18</sup>. Ten obraz z pewnością przyczynił się do podjęcia decyzji o przejściu ogrzewalni przez braci Albertynów. Dostrzegając warunki, w jakich żyli ubodzy w tym miejscu, Adam Chmielowski nie wierzył w efektywność działania społecznych metod resocjalizacyjnych. Dlatego 1 listopada 1888 r. podpisał z magistratem krakowskim umowę, wedle której zobowiązywał się między innymi do: wspólnego mieszkania zakonników z ubogimi w ogrzewalni, zapewniania minimum raz dziennie ciepłego posiłku, poszukiwania pracy dla tych, którzy są do niej zdolni, zapewnienia codziennej odzieży, prowadzenia kwesty, troski o zdrowie chorych, urządzenia i wyposażenia kuchni, troski o zapewnienie węgla i nafty, prowadzenia naprawy budynku, przeprowadzenia rocznego sprawozdania<sup>19</sup>. Przejmując ogrzewalnię

16. R. Szpak, *Modlitwa w duchowości bł. Alberta*, [w:] *Chrześcijananie. Życie i duchowość wybitnych osobowości polskiego katolicyzmu*, t. XV, red. B. Bejze, Niepokalanów 1985, s. 145.

17. K. Michalski, *Brat Albert*, Poznań 1978, s. 81.

18. A. Okońska, *Adam Chmielowski*, Warszawa 1967, s. 316–317.

19. A. Różycki, dz. cyt., s. 111.

i podejmując się wypełnić nałożone na niego zadania szedł jeszcze dalej w swoich założeniach, co wyraził w „Sprawozdaniu do magistratu”. Zwracał w nim uwagę, że jedyną drogą prowadzącą do zmiany sytuacji ludzi potrzebujących pomocy jest praca u podstaw. Jedynie przez osobiste zbliżenie się do nich, można zmienić ich status społeczny. Dlatego ufał, że otworzy ich na dobro i pomoże im odkryć ich godność. Żyjąc z nimi w trudnych warunkach, próbował dać im lepszą przyszłość – nie tylko materialną, ale przede wszystkim wieczną, o której nie wiedzieli lub zapomnieli ze względu na warunki materialne. Pisał wyraźnie w „sprawozdaniu”: „poza materialnymi kłopotami, nasze zwykłe stosunki z ubogimi nie przedstawiają już teraz osobliwych trudności; mają nasi biedacy przykre wady, ale i bardzo rzeczywiste przymioty polskiego ludu – zło nie dosięga tu głębi serca: dobrym słowem, miską stawy można tu wiele więcej zyskać niż karaniem”<sup>20</sup>. Mieszkając razem z potrzebującymi, był dla nich bratem, ojcem oraz przyjacielem. Dostrzegał tragiczną sytuację ludzi, którzy byli odrzuceni przez społeczeństwo, nie mieli swojego mieszkania, a nade wszystko brak im było ciepła domowego ogniska. Pragnął stworzyć coś na wzór prawdziwego domu i dlatego przekształcał ogrzewalnie na przytuliska. To właśnie w nich ubodzy doświadczali serdeczności, prawdziwego rodzinnego ciepła i pomocy, a przez codzienną modlitwę otrzymali wiarę w Boga i drogę do odbudowania własnej moralności<sup>21</sup>. Jednym z wielu sposobów walki z ubóstwem i nędzą społeczną, prowadzonej przez Brata Alberta, była zapewnienie pracy dla jego podopiecznych. Wiedział on, że nie wystarczy organizowanie kwesty i posiłków, ale potrzeba przywrócenia godności ludzkiej przez pracę<sup>22</sup>. W okazywaniu miłości, szczególnie do osoby potrzebującej, nie chodzi o samą tylko jałmużnę lub jednorazowe wsparcie, ale potrzeba raczej szerszego spojrzenia, by dostrzec w innych ludziach godność dziecka Bożego<sup>23</sup>. Wspólne zamieszkanie braci i siostr z podopiecznymi w celu ich resocjalizacji było niezwykłym świadectwem i dlatego przynosiło obfite owoce. Brat Albert żył ideą, którą wprowadzał w czyn, pragnął, by domy zakonne albertynów i albertynek były postrzegane jako „przytuliska-klasztory”. Zrozumiały jest zatem fakt, że

20. A. Chmielowski, *Sprawozdanie Braci III zakonu św. Franciszka z ich rocznej posługi ubogim na Kazimierzu*, Kraków 1890, s. 237–239.

21. A. Różycki, dz. cyt., s. 95.

22. A. Chmielowski, *Do ks. kard. Albina Dunajewskiego*, w: *Pisma Adama Chmielowskiego (Brata Alberta)*, wydał, wstępem i przypisami opatrzył ks. Alfons Schletz, „Nasza Przeszłość”, t. 21: 1965 s. 213–214.

23. E. Chomrański, *Brat Albert ojciec bezdomnych*, „Caritas” nr 9, 1946, s. 19.



pomieszczenia przeznaczone wyłącznie dla osób zakonnych były tuż obok, by można tam było realizować przyjętą regułę<sup>24</sup>.

Działania i postawa Brata Alberta oraz jego wspólnoty przypominały ówczesnemu społeczeństwu o godności człowieka żyjącego w nędzy. Zakładał domy dla sierot, kalek, starców i nieuleczalnie chorych, także kuchnie ludowe. Te działania były oparte na solidarności i szeroko rozumianej miłości społecznej, dlatego mogły być przykładem i świadectwem głębokiej wiary. W tym wymiarze spełniało się pragnienie Brata Alberta, aby przytuliska spełniały funkcję domów i ognisk rodzinnych i jednocześnie były filarem moralnym ówczesnych nędzarzy<sup>25</sup>. Brat Albert przez miłość do każdej osoby najuboższej dawał świadectwo współbraciom w sposobie podchodzenia do człowieka ubogiego. Jednocześnie wyraźnie wskazywał, że dla potrzebujących był gotów oddać wszystko, by nie byli głodni i nie cierpieli z braku miłości. Przez taką postawę, wielkie ideały Brata Alberta urzeczywistniały się w podejmowanej działalności społeczno-charytatywnej. Tak docierał do najgłębszych wymiarów ludzkiej nędzy. Nie zapominał też o modlitwie i przypominał o tym wymiarze życia zakonnego współbraciom, bo to był sposób, aby dotrzeć do przyczyn i skutków grzechu osób zagubionych, w celu wyciągnięcia ich ze zdemoralizowanego otoczenia<sup>26</sup>.

Bieda, którą dostrzegał Brat Albert, nie miała ani wyznania, ani narodowości, po prostu pomagał wszystkim, którzy tej pomocy potrzebowali. Bezinteresowna służba otwarta była na potrzeby każdego człowieka. W udzielaniu pomocy nie można dzielić ludzi ani uzależniać wyciągniętej, pomocnej dłoni od jakiegoś czynnika zewnętrznego<sup>27</sup>. Mieszkańcy przytuliska byli bardzo różnicowani pod względem wieku, wyznania i pochodzenia. Potwierdzeniem tego jest książka meldunkowa z przytuliska przy ul. Krakowskiej 47, w której można znaleźć wpisy ślusarzy, żydowskich nauczycieli, robotników pochodzących z terenów wschodnich oraz wszelkiego rodzaju wyrobników<sup>28</sup>. Brat Albert przypominał swoim współbraciom, by każdą głodną osobę nakarmić, bezdomnych przygarnąć, a nagich przyodziewać. Gdyby tego bracia albertyni nie czynili, to groził zamknięciem przytuliska. Założone przytuliska, według Brata Alberta, miały być dostępne dla każdego przez cały rok. Dlatego wielokrotnie przestrzegał braci zakonnych by nie zamykali drzwi przed potrzebującymi. Dla ubogich

24. Cz. Lewandowski, dz. cyt., s. 60–63.

25. Tamże, s. 41–42.

26. M. Rożek, dz. cyt., s. 63.

27. A. Nowaczyński, *Najpiękniejszy człowiek mego pokolenia Brat Albert*, Lublin 1999, s. 63.

28. K. Michalski, dz. cyt., s. 105.

zakładał nowe ośrodki, m.in. we Lwowie, Tarnowie, Zakopanem. Pragnął, by ta służba była kontynuowana także po jego śmierci<sup>29</sup>.

\* \* \*

Można wiele mówić o św. Bracie Albercie i jego działalności charytatywnej, jak również o tym, co niesie on dla dzisiejszych czasów. Bardzo trafnie wyraził tę prawdę Jan Paweł II w czasie audiencji dla Polaków w dniu kanonizacji: „Brat Albert był jałmużnikiem. Szukał u posiadających pomocy dla nieposiadających. Ale nade wszystko uczył tych drugich odbudowywać swe życie z pomocą Bożą i własnymi siłami. Był jednak także jałmużnikiem. Ukazywał, że dobro wspólne stanowi nie tylko owoc sprawiedliwości, ale i miłości bezinteresownej. Słyszysz się, że w Polsce są ludzie, którzy dla dobra społeczeństwa dają coś ze swego. Świadczy to o tym, że zrozumieli oni w pełni zarówno charyzmat św. Brata Alberta, jak i wartość dobra wspólnego. Składam im za to wyrazy uznania i serdecznej wdzięczności”<sup>30</sup>. Te słowa św. Jana Pawła II niech będą podsumowaniem życia i działalności św. Brata Alberta, „Apostoła ubogich – Brata naszego Boga”, który przykładem własnego życia uczył, że „trzeba być dobrym jak chleb. Powinno się być jak chleb, który dla wszystkich leży na stole, a którego każdy może kęs dla siebie ukroić i nakarmić się jeśli jest głodny”. Niech te słowa będą zachętą do czynienia dobra i dostrzegania ubogich i potrzebujących we wszystkich czasach.

## AN APOSTLE OF THE POOR. A HISTORICAL AND SOCIAL OUTLINE OF ST. BROTHER ALBERT'S ACTIVITY IN THE CONTEXT OF AN EPOCH

### Summary

The above historical and social outline depicted the character of Adam Chmielowski, St. Brother Albert, in the context of his epoch. The difficulties experienced during the partition period had impacted on Adam Chmielowski's character the attitude of patriotism, while his relations with the Polish emigrant

29. Tamże, s. 105.

30. Jan Paweł II, *Jest nam dziś dany jako znak i patron. Audiencja dla Polaków przybyłych na kanonizację Brata Alberta*, 12 listopada 1989 r., „L'Osservatore Romano”, wydanie polskie, 1989, nr 9 (116) s. 17.

moulded his love for painting. Nonetheless, an essential feature of the life and activity of Adam Chmielowski, St. Brother Albert, was his ministry amongst the poor. St. Brother Albert has, through his works of charity, inscribed his name in his era, which he overwhelmed to such an extent that St. John Paul II referred to him as “A brother of our God”.

**Słowa kluczowe:** Św. Brat Albert, Apostoł ubogich, posługa ubogim, dzieła miłosierdzia, jałmużna, patriotyzm

**Key words:** St. Brother Albert, Apostle of the poor, ministry amongst the poor, works of charity, alms, patriotism

## BIBLIOGRAFIA

Chmielowski A., *Do ks. kard. Albina Dunajewskiego*, w: *Pisma Adama Chmielowskiego (Brata Alberta)*, wydał, wstępem i przypisami opatrzył ks. Alfons Schletz, „Nasza Przeszłość”, t. 21: 1965.

Chmielowski A., *Sprawozdanie Braci III zakonu św. Franciszka z ich rocznej posługi ubogim na Kazimierzu*, Kraków 1890.

Chomrański E., *Brat Albert ojciec bezdomnych*, „Caritas” 1946, nr 9.

Davis N., *Boże Igrzysko. Historia Polski*, t. II, tłum. E. Tabakowska, Kraków 1991.

Jan Paweł II, *Jest nam dziś dany jako znak i patron. Audiencja dla Polaków przybyłych na kanonizację Brata Alberta*, 12 listopada 1989, „L'Osservatore Romano”, wydanie polskie, 1989, nr 9 (116) s. 17.

Kamiński T., *O ewolucji pomocy potrzebującym. Przyczynek do dziejów pomocy socjalnej i charytatywnej*, „Studia Gdańskie” XIII (2000).

Kluz W., *Adam Chmielowski Brat Albert*, Kraków 1975.

Kruczewski Ł., *Wspomnienia Łukasza Kruczewskiego*, 1 października 1951, w: *Chrześcijanin. Życie i duchowość wybitnych osobowości polskiego katolicyzmu*, t. I, red. B. Bejze, Warszawa 1976.

Kumor J., *Ubóstwo – ujęcie teoretyczne*, „Edukacja Humanistyczna” nr 1 (24/2011).

Małecki J., *Kraków na przełomie XIX i XX wieku*, „Nasza Przyszłość” t. 67: 1987.

Michalski K., *Brat Albert*, Poznań 1978.

Nowaczyński A., *Najpiękniejszy człowiek mego pokolenia Brat Albert*, Lublin 1999.

O. Bernard, *Duchowość Brata Alberta*, Kraków 1938.

Okońska A., *Adam Chmielowski*, Warszawa 1967.

Piotrowska-Marchewka M., *Nędzarze i filantropi*, Toruń 2004.

Różycki A., *Święty Brat Albert*, Kraków 2003.

Szpak R., *Modlitwa w duchowości bł. Alberta*, w: *Chrześcijananie. Życie i duchowość wybitnych osobowości polskiego katolicyzmu*, t. XV, red. B. Bejze, Niepokalanów 1985.

Topolski J., *Dzieje Polski*, Warszawa 1981.

Turowski J., *Socjologia. Wielkie struktury społeczne*, Lublin 1994.

Uchwała Sejmu Rzeczypospolitej Polski z dnia 22 czerwca 2016 w sprawie ustanowienia roku 2017 Rokiem Adama Chmielowskiego [Dz.U. 2016 nr poz. 629].

Wojtyła K., *Brat naszego Boga*, Wrocław 2016.